

## *Matura z religii*

Polacy najlepiej znają się na wszystkim, a najbardziej na religii. Ile razy wchodziły jakieś zmiany w nauczaniu, jak chociażby powrót religii do szkoły, druga godzina nauczania, zatrudnienie katechetów świeckich, sprawa wynagrodzenia za nauczanie, zapis oceny z religii na świadectwie szkolnym zawsze zrywały się jakieś krzyki, pojawiała się medialna awantura, zaskarżenie do Trybunału Konstytucyjnego. To ostatnie jest znów najbardziej w modzie. Warto w tym miejscu przypomnieć oświadczenie Trybunału Konstytucyjnego w sprawie powrotu religii od szkoły: „nauczanie religii odbywa się w ramach odrębnych jednostek lekcyjnych, na podstawie programów i podręczników zatwierdzonych przez Episkopat Polski, a nie w ramach innych przedmiotów, a więc świeckość szkoły w żaden sposób nie jest naruszona. Dobrowolne nauczanie religii nie narusza w żaden sposób wolności sumienia, a wynagrodzenie za pracę nie jest finansowaniem żadnego z kościołów, czy związków wyznaniowych.” Ostatnio zaskarżono decyzję o wliczaniu oceny z religii do średniej ocen, a pewnie to samo stanie się w przyszłości z egzaminem maturalnym. Wliczenie oceny z religii do średniej ocen ma wpływ w naborze do szkoły średniej, a więc jest ważne dla ucznia i jego rodziców, świadczy o przygotowaniu nie tylko intelektualnym, ale też wewnętrznym. Ta średnia ocen będzie w przyszłości zawierała ocenę z: religii, etyki, przygotowania do życia w rodzinie, dodatkowych języków obcych. Ok. 90% rodziców chce, aby ich dzieci uczyły się religii – mówi - Abp Kazimierz Nycz Przewodniczący Komisji Wychowania KEP. Trzeba powiedzieć, że przy dobrym postępie prac za kilka lat matura będzie faktem. Wielu słysząc te słowa się uśmiecha, inni mówią, że to profanacja, bo nie można oceniać wiary. Jeszcze inni mówią zrobmy coś, żeby tej matury z religii nie było. Tymczasem dzisiaj trzeba pytać: jak się do tego przygotować, czy i na ile zmieni to nauczanie religii? Jakie jest umocowanie prawne przyszłej matury? Maturę z religii zdaje się w niektórych krajach europejskich: Niemcy, Austria. W innych krajach do egzaminu maturalnego wymaga się posiadania prawa jazdy, karty pływackiej i umiejętności udzielenia pierwszej pomocy medycznej. Religia jest zwyczajnym przedmiotem nauczania, a więc nie ma przeszkód, aby była matura. Obecnie w Polsce jest możliwość zdawania matury nie tylko z przedmiotów obowiązkowych, ale też nadobowiązkowych, takich których uczeń nie uczy się w szkole takich jak historia sztuki i taniec Będzie jeszcze filozofia, kultura antyczna, język łaciński. Szkoła ma przekazywać nie tylko wiedzę, ale i inne umiejętności. Sytuacja zakazu jest pewnym rodzajem dyskryminacji. Arcybiskup Stanisław Wielgus Przewodniczący Rady Naukowej Konferencji Episkopatu Polski mówi: „brak religii na maturze to niedowartościowanie, spychanie na margines. Kto nie zna Biblii nie rozumie malarstwa, nie rozumie literatury, dzieł sztuki.” Bo przecież to wszystko tak bardzo inspirowane jest Biblią, przeżyciem religijnym. Religia w szkole jest nauczana w oparciu o prawo oświatowe i postanowienia konkordatowe. Kościół decyduje o doborze podręczników i sposobie nauczania, trzeba więc tylko doprecyzować sposób egzaminowania na maturze. Obecnie jest podstawa programowa, są programy nauczania i podręczniki, ale trzeba stworzyć komisję do przygotowania odpowiednich dokumentów, informatorów, i innych materiałów. Oczywiście do tego muszą się przygotować wszystkie Kościoły prowadzące nauczanie religii w szkole. Czasami powstaje pytanie: Kościoły chrześcijańskie – tak, co z innymi? Wydaje się, że jeżeli wykażą się nauczaniem i przygotowują do egzaminu to nie powinno być problemu, żyjemy w demokratycznym kraju. Zresztą w Polsce nigdy nie było problemów wyznaniowych, ani w historii, ani obecnie.

Koncepcja będzie opisana przez kilka dokumentów: standardy maturalne, materiał, zakres wiedzy. Matura ma respektować autonomię Kościoła, ale też być wpisana w logikę egzaminu oświatowego. Przynajmniej jeden egzamin musi być pisemny. Jeżeli ustny to trzeba podać typy pytań i wymagania, może być prezentacja, czytanie tekstu plus interpretacja. Musi być wyszkolony egzaminator, wystarczyłby jeden w komisji. Religia oczywiście jako przed-

miot do wyboru. Trzeba przygotować egzamin na dwóch poziomach: podstawowym i rozszerzonym. Materiał merytoryczny należałoby podzielić na 3 części: wiadomości, umiejętność pozyskiwania informacji i tworzenie informacji. Wiadomości wtedy mogłyby mieć 30%. Strona kościelna jest za egzaminem ustnym, natomiast Rada Ekumeniczna Kościołów za egzaminem pisemnym. Na egzamin ustny prawdopodobnie nikt się nie zgodzi. Kto miałby przystąpić? Tylko ten, kto ukończył pełne nauczanie religii w szkole. Nie ma zapisu konkretnej religii na świadectwie (religia łamane przez etyka), ale jest w arkuszu ocen. Dokładny zapis kościoła miałby też być na dokumencie OKE. Co do tego jest zgoda. Wiemy, że często nie ma religii w szkołach społecznych, w szkołach wieczorowych, chociaż uczniowie tych szkół często chcieliby w niej uczestniczyć. Prawo zdawania matury powinien mieć każdy absolwent, który spełnia wymagania. Trudno sobie wyobrazić, by mógł zdawać maturę ktoś kto nie chodził na zajęcia. Wydział Katechetyczny może ostatecznie wystawić zaświadczenie, że ktoś był nauczany przy kościele. Kto miałby przygotowywać pytania; na szczeblu centralnym, czy lokalnym? Na szczeblu lokalnym byłoby to jakieś dowartościowanie Kościoła lokalnego, jednak granice diecezji nie zawsze pokrywają się z granicami województw, poza tym pewnie byłby z tym pewien problem. A więc raczej na szczeblu centralnym, ogólnopolskim. Przygotowując maturę trzeba stworzyć koncepcję egzaminu, przygotować egzaminatorów, określić wymagania, kryteria. Aby z tym wszystkim zdążyć termin 2010 byłby terminem realnym. Do tego czasu trzeba przygotować społeczeństwo i szkołę, podać racje, uzasadnić, udoskonalić programy nauczania, przygotować katechetów. Wielu katechetów może mieć wątpliwości, czy sobie z tym poradzą. Matura z religii to ma być nie tylko przygotowanie, czy przepustka do studiowania teologii, ale coś więcej. Przygotowaniem bezpośrednim byłaby klasa maturalna – fakultety tak jak z innych przedmiotów prowadzone według wymaganych standardów, językiem przystępnym i zrozumiałym dla ucznia. Całość egzaminu miałaby trzy części: wiadomości – uczeń wie i rozumie, korzystanie z informacji, tworzenie informacji. W związku z tym musiałby być integralny program nauczania religii w szkole podstawowej, w gimnazjum i szkole ponadgimnazjalnej. Trzeba by objąć takie dziedziny jak: Pismo Święte, Pan Bóg, Kościół, historia Kościoła, rzeczy ostateczne, liturgia, sakramenty, dekalog, powołanie chrześcijanina w świecie. Egzamin mógłby być dwuczęściowy: dwa zadania. Trzeba byłoby wykazać umiejętność wyszukiwania informacji, rozumienie informacji i tworzenie informacji. Wtedy mogłoby być: 30% dla wiadomości, 30% dla wyszukiwania informacji i 40% dla tworzenia informacji. Na poziomie minimalnym mogłyby wystarczyć same wiadomości. Przygotowywane pytania nie powinny być zbyt szczegółowe, a ni też zbyt ogólnikowe. Nie powinny być zbyt trudne, aby nie zrażać, ale też nie mogą być zbyt łatwe, aby spełniać wymagania egzaminu dojrzałości, by sprawdzić wiedzę i umiejętności. Przygotowanie bliższe powinno być na III i IV etapie nauczania (gimnazjum i szkoła ponadgimnazjalna). Trzeba zatroszczyć się o podniesienie poziomu dydaktycznego. Wtedy mogą pojawić się zjawiska uboczne: zbytne nastawienie na dydaktykę, kontestacja idei matury przez niektórych katechetów, że to ponad ich siły, wypisywanie się uczniów z religii, bo to ponad ich możliwości. Czy bać się encyklopedyzmu i informatyzmu? Wydaje się, że to lęk przedwczesny. Tu oprócz wiedzy będzie potrzeba umiejętności. Pojawia się też pytanie: czy przez to wszystko nie zatraci się gdzieś wymiar formacyjny katechezy, czy szkoła nie skupi się na dydaktyce? Jak odbudować wychowanie religijne w szkole, wbrew programom liberalnego wychowania w gimnazjum i szkołach ponadgimnazjalnych?

Wliczanie oceny z religii do średniej ocen i matura pomogą w kształtowaniu pozytywnej aktywności ucznia i nauczyciela, będą miały dobry wpływ na przebieg katechezy w szkole. Uczeń, któremu będzie zależało na ocenie z religii, lub przygotowaniu się do matury będzie angażował się w życie wspólnoty parafialnej, będzie pomagał innym, będzie bardziej aktywny w szkole. Uczniom będzie zależało, bo to zwiększa szansę na świadectwo z czerwonym paskiem, a dzisiaj to przecież ponad 4.75 średnia. Ani religia, ani etyka nie mogą być

traktowane gorzej niż inne przedmioty, bo na to nie zasługują. Nikt przez to nie straci, bo przecież przy liczeniu średniej sumę ocen będzie się dzieliło przez ilość przedmiotów, a skoro przedmiot dowolny na egzamin maturalny można wybierać z tylu przedmiotów, to ktoś będzie wreszcie mógł wybrać religię, którą żyje, żywo interesuje i z nią się utożsamia. To przygotowanie do matury będzie przydatne całej szkole. To ona przede wszystkim może na tym zyskać. Przyda się nauczycielom innych przedmiotów, pojawią się nowe możliwości, zyska dialog interdyscyplinarny, ścieżki edukacyjne. To wszystko ma dodatkowo wpłynąć na czytelnictwo, na tworzenie tekstów religijnych o Bogu, o Biblii, na podniesienie umiejętności korzystania z informacji i na tworzenie jej od najmłodszych lat życia. Jest to wielkie wyzwanie na wielu poziomach: koncepcji, motywacji, organizacji pracy ucznia, przygotowania katechetów, bez nacisków zewnętrznych na wierzących. To wszystko ma pogłębić myślenie o lekcjach religii i ich rozumienie. Pozwoli przywrócić religii właściwe miejsce w nauczaniu i w życiu człowieka.<sup>1</sup>

Ks. Czesław Walentowicz

---

<sup>1</sup> Artykuł napisałem pod wpływem VI Sympozjum Katechetycznego w Poznaniu w dniach 9 – 19 marca 2007 roku, a zwłaszcza wykładu ks. prof. Piotra Tomasika i innych dostępnych materiałów